

Wiarus Polski

Codziennie pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen.; ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 25 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Rękopis. nie zwracamy.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się w Bochum, przy ul. Maltheserstr. 17. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefon nr. 538.

Każdy abonent jest ubezpieczony na

300 marek

na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku w Norymberskim banku ubezpieczeń na życie w Norymberdze jeżeli wypadek zdarzył się na powierzchni ziemi, a na połowę tej sumy w razie wypadku pod ziemią. O każdym wypadku nieszczęśliwym należy donieść bankowi w przeciągu tygodnia. Adres: Nürnberger Lebensversicherungsbank, Nürnberg. Prócz tego musi okaleczony w przeciągu 24 godzin po wypadku udać się do lekarza. O wypadku śmierci trzeba donieść zaraz, najpóźniej jednak w przeciągu 48 godzin. Podstawy ubezpieczenia można poznać z warunków ubezpieczenia, które to przepisy można otrzymać od Wydawnictwa albo od Norymberskiego banku ubezpieczeń na życie.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swoje mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

na każdej pocztce. Prenumerata wynosi

tylko 1,20 mkr.,

z odnośnikiem do domu 28 f. więcej.

Rodacy! Agitujcie za „Wiarusem Polskim.”

Przyjaciół czy wróg.

W zeszłym tygodniu podałem przebiegający poprostu cyfry śmiertelności na wiatr. Kłaniam się, abyście nas musi, gdy rozważymy, że ta śmiertelność jest największa w katolickiej Bawarii, oraz wśród nas Polaków na Śląsku i Poznaniu. Na 1000 żywo urodzonych niemowląt umarło bowiem podług urzędowej statystyki w pierwszym roku życia w Poznaniu 189, na Śląsku 216 a w Bawarii 228 dzieci. Jasną jest rzeczą, że główną w tem winę ponoszą rodzice, którzy z braku oświaty nie dbają przed i po narodzeniu noworodka o jego zdrowie. Każdy rozsądny człowiek wie, że przez przestrzeganie przepisów zdrowotnych można by liczbę tych nieszczęśliwych, na śmierć skazanych dzieci ogromnie ograniczyć. Ze przez grzeszne zaniedbywanie ochrony kobiet ciężarnych niszczy się nie jedno życie już w zarodku, o tem lekarze najlepiej wiedzą.

Obowiązkiem każdego człowieka jest przeciwdziałać wzmagającemu się zwyrodnieniu, zastanawiać się nad jego powodami i usuwać je podług sił i możliwości.

Pomijając wyżej wymienione ważne powody tego zła społecznego, zastanowił się nad jego najważniejszą przyczyną, nad alkoholizmem.

Pewien uczonek udowodnił, że z 79 dzieci, poczętych w stanie pijanym jednego z rodziców, tylko 14 przyszło na świat bez ułomności cielesnych. Przecież już Pismo św. powiada, że „pijacy pożerają wnętrzności swych dzieci”.

Nasze czasy potwierdzają to w całej pełni.

Otóż w tej samej Bawarii, w której śmiertelność niemowląt jest największa, popełniono w roku 1908 159 morderstw i zabójstw a powodem zbrodni był w 90 wypadkach na sto alkohol. W tym samym kraju było zabójstw i morderstw w czasie od 1887 do 1908 r. aż 3889. Nadto 2407 zmarło w tym czasie na drżączkę opilczy czyli delirium tremens. Gdy doliczymy cyfry tych wypadków, w których alkohol był powodem śmierci przyspieszając

zgon wskutek choroby itd., otrzymamy okrągłą liczbę blisko 10 000 ofiar alkoholu. w przeciągu lat 21.

Czy wobec tego można się dziwić, że śmiertelność niemowląt w tym kraju jest tak zastraszająco wielka? Przecież rodzice pijacy, dając życie dziecku, kładą w nie zarazem zarodek śmiertelny. Przychozą tedy takie dzieci na świat nieżywe lub z piętnem śmierci na wątem ciele. Znany ks. Selig pisze: „Znam wie, w których wskutek pijaństwa rodziców połowa urodzonych dzieci umiera niżej lat czternastu”. Uczni lekarze i badacze codziennie powtarzają nam, że dzieci alkoholików są niedołężne na duszy i ciele. Gdy nieszczęsne te istoty żyją lat kilka, stają się ciężarem dla społeczeństwa, bo napełniają szpitale i domy obłąkanych i kalek.

Nasze stosunki nie wiele się różnią od wyżej opisanych, bo i u nas zużycie alkoholu jest ogromne. Dlatego też głównie marnieje tyle istot i ginie na zawsze dla społeczeństwa. Alkohol jest więc wrogiem naszych dzieci, naszej przyszłości, naszego narodu.

Jest to trucizna, która pomalu ale tem pewniej niszczy podstawy naszego bytu. Jest rzeczą poprostu nie do uwierzenia, jak bajeczne sumy idą np. w Niemczech rocznie na alkohol. Z obliczeń niemieckiego urzędu statyst. dowiadujemy się, że w roku 1908 przypadło w Niemczech na osobę rocznie 116,66 litrów piwa, blisko 4 litry wódki i sześć litrów wina. Licząc litr piwa przeciętnie po 30 fen., wódkę po 1 marce i wino też tylko po marce otrzymamy na 64 milionów mieszkańców olbrzymią sumę 3000 milionów czyli 3 miliardy marek. Alkohol kosztuje więc 2 razy tyle, co utrzymanie całej armii i floty niemieckiej, a 5 razy tyle, co wszystkie zakłady naukowe i szkoły publiczne.

W Niemczech ginie rocznie 50 000 osób wskutek alkoholu. W całej Europie wojny zeszłego stulecia podług obliczeń kosztowały 7 przeszło milionów ofiar, ale podług tamże rachunku umarło w przeciągu lat 30 przynajmniej tyle osób wskutek używania alkoholu. W zeszłym stuleciu zatem podług obliczenia wynosiła liczba ofiar alkoholu 3 razy tyle, co liczba ofiar wszystkich wojen europejskich, czyli przeszło 21 milionów ludzi.

Niestety i nasze społeczeństwo wykazuje cały szereg takich smutnych liczb. Zdaniem naszych uczonych wydaje naród nasz rocznie 500 do 600 milionów marek na wódkę. Podług dr. Skalskiego z Łodzi (Alkoholizm i sprawa robotnicza Łódź 1910) wynosi zużycie alkoholu w Królestwie Polskim rocznie 40 milionów rubli, czyli przeszło 80 milionów marek. Dr. Skalski dodaje, że ogromna ta suma idzie tylko na wódkę monopolową. Jakże sumy pochłania po zatem piwo i wino!

W Galicji bodaj nie lepiej stosunki się przedstawiają, a zabór pruski nie ustępuje zapewne w tem „szlachetnem” współzawodnictwie, czego dowodem choćby ta okoliczność, że w śmiertelności dzieci dorównywa prawie Bawarii, gdzie tak wielkie ofiary składają na ołtarzu bożka: Alkohol.

Z trwogą patrzeć musimy w przyszłość, jeśli stosunki te się nie polepszą. Alkohol, to wróg, któregośmy sami sobie stworzyli, a który jest największą naszą plagą.

W Rosyi gdzie najwięcej piją, jest też największe zafocianie i największa ciemnota, z którą prawie daremnie walczyli wielcy mężowie i filantropi. Powiadał nam pewien mąż uczony, który wiele po Rosyi podróżował, że serce mu pęknięć chciało, gdy widział te masy rozpite, które rocznie tysiącami padają ofiarą zakaźnych chorób. To też Rosya upada coraz niżej a na zgłiszczach biednego gnuachu narodowego wysoko dźwierz swój sztandar wszechpotężny król: Alkohol.

I w naszym narodzie czyni ten wąż jadowity okropne spustoszenia, a my nie możemy się opamiętać, tylko dalej kurczy my Ojczyznę odbierając jej zdrowie pokolenie, niszcząc życie i zdrowie naszych dzieci i szczęście własne.

Skrzydeł jednak opuszczać nie powinniśmy, gdyż mamy dzięki Bogu cały zastęp ludzi światłych, którzy dyabłu w postaci alkoholu wypowiedzieli walkę na życie i śmierć. Im więcej tych dzielnych bojowników, tem pewniejsze zwycięstwo. Że zwyciężyć można, to pokazała Norwegia, Finlandya i Irlandya, gdzie przed kilkudziesięciu laty pijaństwo strasznie było rozpowszechnione. A dziś? Ta Irlandya o której słynny ks. O. Mathew powiedział, że do roku 1833 była najniebezpieczniejszym i najbardziej rozpitym krajem jest dziś wzorem postępu i trzeźwości, jaką się rzadko który kraj poszczycić może.

Tak samo mają się rzeczy z Szwecją i Finlandyą.

Przyjaciel czy wróg?

Dr. Rodé, prezes Stowarzyszenia przeciwników nadużyciom gorących trunków, tak rozpoczął pewien treściwy artykuł: „Alkohol — wódka i Spółka, nadworny dostawca Jego królewskiej Mości, króla śmierci”. Jak trafnie! Tak, alkohol jest pierwszym dostawcą śmierci, gdyż on najczęściej pochłania ofiary.

Do walki z tym wrogiem śmiertelnym: „Kto chce, w przyszłość z nami spiesz”.

Jeszcze zagadnienie wschodu niemieckiego.

(Dokończenie.)

Nawiązując do opinii, panującej w kołach niemieckich wielkich właścicieli ziemskich na wschodzie, że „w tak szalonym tempie jak dotychczas, nie można dalej kolonizować pod żadnym warunkiem”, stwierdza korespondent „Frankfurter Zeitung”, że w rzeczy samej zupełnie wyrażnie można zauważyć, jak sama komisya kolonizacyjna zwalnia sztucznie to „szalone tempo” i sama ogranicza kolonizację także sztucznie przez polityczne względy na panującą klasę wielkich właścicieli ziemskich. W t. zw. czysto niemieckich dzielnicach obydwóch prowincyj nie kupuje komisya wogóle zupełnie ziemi, ponieważ nie chce tam mobilizować wielkiej własności ziemskiej: w olbrzymich zwartych obszarach, zwłaszcza na zachodzie i północnym wschodzie, nie istnieje więc w Prusach Zach. i w Księstwie wogóle żadna kolonizacja! (Komisya kolonizacyjna wie oczywiście bardzo dobrze, że cała niemiecka wielka własność ziemską w dzielnicach osadniczych jest pod względem narodowym terenem niezdecydowanym, że w tych „niemieckich” wielkich majątkach częstokroć tylko właścicieli, zawiadowca i kilku urzędników są Niemcami. A trudno zaprzeczyć, że komisya mogłaby bardzo łatwo uzupełnić zmniejszające się jej zapasy ziemi, gdyby tam właśnie rozpoczęła kolonizację. Lecz — komisya jest instytucją polityczną, zależną od dyrektywy ministra, a więc — tego nie czyni!)

A dalej: ileż ziemi można by uzyskać przez parcelację domen? Lecz tu bierze komisya wzgląd na dzierżawców, którzy przywykli do tego, że dzierżawcy te pozostają z pokolenia na pokolenie w jednej rodzinie, będącej podporą monarchii i związku ziemian. A na-

wet, jak się uskarżali koloniści, z zachwianych większych majątków tworzy rząd nowe domeny (przecież w r. 1908 powiększono fundusz odnośny z 100 na 125 milionów), aby tylko tu lub tam utrzymać któregoś z wpływowych przywódców związku ziemian na posterunku. Zrujnowany majątek staje się wówczas domeną; były właścicieli, który powinienby w razie rozkolizowania majątku zostać conajwyżej jego zawiadowcą a właściwie pójść sobie gdzie indziej, bierze go w dzierżawę, państwo wystawia mu pałac z największym zbytkiem a dzierżawca domeny płaci niższy czynsz dzierżawy, aniżeli by wynosiła renta chłopów — kolonistów.

Jak już wyżej wspomniano, komisya nie bierze również w rachubę wielkich obszarów ziemi wskutek panującej zasady „umacniania wielkiej posiadłości z pomocą państwa”. I taki właściciel, któremu państwo przyszło z pomocą jest wykluczony od kolonizacji; przez to podaż się zmniejsza a równocześnie wzrasta popyt na wielkie majątki wskutek wysokich pożyczek, wymagających małej tylko za liczkę; i to jest jedną z przyczyn niebywałego podskoczenia cen ziemi.

Dochodzi jeszcze do tego wszystkiego zatrzymywanie t. zw. resztówek; nabyte majątki nie bywają rozdzielane zupełnie, lecz tylko większa część dostaje się kolonistom a właściwe jądro starego majątku z odpowiednim obszarem ziemi pozostaje własnością dawnego właściciela o ile możliwości z prawem dóbr rycerskich. Na takie resztówki przeznaczono teraz znowu w końcu r. 1910 z niewielkiego zapasu ziemi, będącego w rękach komisji „najmniej 3000 hektarów”, czyli więcej niż jedną dziesiątą całego obszaru, którym komisya rozporządza. Dla czego? Pan Schorlemer mówi o konieczności „ekonomicznego i politycznego kierownictwa”, niechby tylko posłyszal zdanie Seringa, który twierdzi, że może tu i owdzie taki właściciel „resztówek” spełnia swoje zadanie, w większości jednak wypadków są to „egzystencje bez racji bytu, ludzie z majątkiem chłopskim, nie posiadający jednak chłopskiej pracowitości, ludzie, którzy uważają siebie za hańbę, wziąć plug do ręki, chociaż ich położenie wymagałoby tego. Tacy t. zw. „właściciele dóbr rycerskich”, mający wielkie pretensje ale mało zdolności, osadzeni na wsi i posiadający najlepszą część majątku — to jest właściwe nieszczęście dla kolonizacji i hamulec przeciw szerzeniu narodowej kultury na wschodzie.”

Pan Schorlemer powinienby osobiście rozejrzeć się wśród kolonistów, a usłyszałby, w jak dobitny sposób uświadomieni koloniści westfalscy wypraszają sobie tego kierownictwa lub z jakim lekceważeniem wschodniopruscy koloniści mówią o właścicielach dóbr rycerskich, którzy „nie są wcale panami, tylko pankami”; wówczas on, minister dla wewnętrznej kolonizacji inaczejby zapewne o tem zaczął myśleć.

W rzeczy samej wszyscy znawcy, którzy widzieli z bliska rozkwit czysto chłopskich powiatów na wschodzie, już dawno zaniechały frazesu o „przodownictwie”.

Polacy na obczyźnie.

Mengede. Młode stosunkowo Towarzystwo wyborcze w Mengede, gminie powiatu dortmundzkiego rozwija się bardzo. Liczy obecnie 106 członków. Na ostatnim zebraniu dnia 13 bm. wskutek zaproszenia obszerne rozwinął się o nadchodzących wyborach parlamentarnych, o znaczeniu towarzystw politycznych, pielegnowaniu oświaty redaktor „Wiarusa Polskiego” p. Paweł Dykta. W końcu przemówienia zachęcał zebranych do oszczędności i skłaniał pieniądze w bankach polskich, polecając Bank Przemysłowców w Gelsenkirchen, jako najdogodniejszy dla wychodźstwa westfalsko-nadrenskiego. Wietnica była przepełniona. W dyskusji udział brało kilku członków. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący p. Samol zamknął zebranie hasłem „Cześć oświacie”.

Po południu odbyła się w ogrodzie p. Vogta zabawa Sokoła z koncertem z okazji rocznicy miejscowego gniazda.

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Starogard. Przeciwko uwięzionemu Kłuckowskiemu z Iwiczna, który zamordował swoją pasierbicę, nagromadzone tyle materiału obciążającego, że niebawem wytoczony mu będzie proces o morderstwo. Kłuckowski dotychczas nie przyznał się do winy.

Chełmża. Pomiedzy kilku robotnika mi miejscowymi a robotnikami z Królestwa zatrudnionymi w Grzywnie przyszło do krwawej bitki. Robotników Januszewskiego, Buntkowskiego i Wilczyńskiego poraniono do tego stopnia, że trzeba ich było odwieźć do lazaretu.

Kowalewo. W Bielsku spalili się dwa stogi ze zbożem, należące do posiadacza pana Wrońskiego. Stratę, wynoszącą 4800 marek pokryje ubezpieczenie. Ogień podłożono rzekomo zbrodniczą ręką.

Olsztyn. W Przepiórkach w powiecie leckim zniszczył pożar dwie stodoły i trzy stajnie. Pewną starszą kobietę z trudem tylko zdołano wyratować z płonącego budynku.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Wielichowo. Żona gospodarza Griegera z Chwalimia pod Kargową spadła we Wielichowie z wozu na bruk i odniosła przytem tak ciężkie pokaleczenia, że w godzinę później wyzionęła ducha w strasznych męczarniach.

Grodzisk. W Ujeździe zachorował nauczyciel na tyfus i dla tego szkołę zamknięto.

Poznań. Onegdaj po południu zawezwano straż pożarną na Śródkę. Podczas kąpienia w rzece Cybinie utonął 13-letni Kazimierz Soberak. Wysiłki strażaków w celu przywrócenia wydobytego z wody do życia, okazały się daremnymi. Przywołany lekarz pan dr. Gantkowski stwierdził śmierć. Zwłoki chłopca odstawiono do miejskiego lazaretu.

Poznań. Nader niemiła i oburzająca scena miała miejsce w czwartek po południu na ulicy Berlińskiej przy narożniku ulicy Bismarka. Pewna przystojnie ubrana niewiasta przechodziła się tam ze

swem dzieckiem, gdy naraz zbliżył się do niej jakiś mężczyzna, niezawodnie mąż owej pani, żyjący z nią w rozłączeniu, i chciał jej wydrzeć dziecko z rąk, na co ona jednak nie zezwoliła. Wówczas mężczyzna uderzył ją kilkakrotnie w twarz, co wśród licznie zgromadzonej publiczności ogromne wywołało oburzenie. Dalsze mu znęcaniu się brutalna nad biedną kobietą położyli kres przechodnie i kazali go aresztować.

Ze Śląska czyli Staropolski.

Laurahuta-Siemianowice. Budowę kościoła w Siemianowicach rozpoczyna, skoro tylko nadejdzie pozwolenie od regencji. Budowisko kosztuje pokaźną sumę 115.000 marek. Zarząd górniczo-hutniczy z dyrektorem generalnym Hilgerem na czele podobno zupełnie się od tej sprawy odsunął i spółka nic na kościół nie da, ponieważ zarząd kościelny nie chce kościoła postawić na budowisku, przeznaczone przez pana Hilgera.

Dąbrowka. Staruszek Pośpiech liczący 82 lata, zabłądził aż do Dąbrowki. Jego słaba pamięć nie pozwoliła mu wrócić tam, skąd pochodził. Dzięki krewnym, którzy za nim poszukiwali, udało się go w Dąbrowce odnaleźć.

Kamieniec. Hrabia Krafft z Kamieńca odprawił tu swoje prymicie.

Wiadomości ze świata.

Z Niemiec.

Sejm pruski na jesień nie zostanie zwołany. Przeciwko sesji jesiennej oświadczyło się wielu członków sejmu a przedewszystkiem ministrowie finansów i spraw wewnętrznych.

W Konstancji zmarł poseł centrowy do parlamentu niemieckiego tajny radca finansowy Fryderyk Hug. Zastępował on pierwszy badencki okręg wyborczy od roku 1890.

Aresztowano w Metz trzech urzędników fortyfikacyjnych, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Francji.

Anarchiści w Niemczech. Dopiero od lat 14 rozpoczęli anarchiści swą działalność w Niemczech. Dotychczas wielkich sukcesów nie osiągnęli, zwłaszcza do wojska dostęp mieli trudny. Agitacja za pomocą pism i ulotek i broszur jest nieznaczna. W Niemczech istnieje 50 klubów anarchistycznych, z tych 8 przypada na Berlin i okolice ale dotąd nie stwierdzono żadnej agitacji antywojskowej. Obecnie wśród anarchistów niemieckich zaszła pewna zmiana. W Berlinie utworzyło się stowarzyszenie anarchistyczne, które niedawno temu odbyło zebranie na ul. Dragonerstr. Do grupy tej należy coś 50 anarchistów najruchliwszych. Szkoły atoli wielkiej nie wyrządzili gdyż baczne oko ma na nich policja. Liczbę anarchistów w Niemczech podawają na 10 000. Niebezpieczeństwo anarchii istnieje dla Niemiec wcale nie istnieje, jak stwierdza „Koresp. Holzerland”.

Z Austrii.

Zjazd katolików w Austrii. W Ołomuńcu odbywa się zjazd katolicki.

Nieszczęśliwy człowiek zakochał się w swojej żonie!

Mimo trawiacej go niecierpliwości, Maks nie zaraz mógł się dostać za scenę.

Służba cyrkowa знаła dobrze hrabiego, kochanka kilku z kolei amazonek, nie broniła mu też dostępu, lecz wielu innych gentlemanów dążyło tam w tych samych zamiarach.

Korytarz, prowadzący do łoża Lilii, napchany już był wielbicielami amazonki, tłoczącymi się jeden przez drugiego, by ceną złota pozyskać względy nowej gwiazdy.

Przed łożem młodej dziewczyny stali cowboje, tworząc niemożliwą do usunięcia zapórę.

Napróżno usiłowano ich przekupić, wtykano do rąk banknoty; zuchwy z pręry robili z nich kulki, odrzucali je daleko, śmiejąc się z elegantów, którzy belkotaniem mającym zastępować mowę angielską, dopraszali się możliwości złożenia holdów amazonce.

Maks i tymczasem, rozpychając wszystkich lokciami, zdołał stanąć w pierwszym rzędzie. Ogarnięty szaleńcem, nie chciał parlamentować z towarzyszącymi Wiliama, lecz usiłował zdobyć siłą, czego zapragnął a próbując

Przybyszący ze wszystkich stron pociągi z tysiącami uczestników zjazdu katolików. Miedzy innymi przybyli biskupi z Berna, Koenigsgratza, z Budziejowic, pos. Stojan i pos. Gostincar z gronem Słowieńców i inni. Przewodniczącym obrad wybrano pos. Hrubana, który wśród burzliwych oklasków zawiadomił zebranych o pospieszeniu się stanu zdrowia papieża. Z kolei różni mówcy wygłosili swe referaty. Wysłano holdownicze telegramy do cesarza, następcy tronu i papieża.

Miedzy powitalnymi depeszami znajdują się depesze od pos. Bilińskiego, pos. Dobiji i pos. Londzina.

Pierwszy dzień minął zupełnie spokojnie. Spodziewają się, że i nadal spokojnie będzie przebiegał.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło ostatecznie na urządzenie uroczystego pochodu po mieście.

Obawa przed szpiegami. Policja wiedeńska aresztowała kapitana japońskiego sztabu jeneralnego, Takeshimę, attache ambasady japońskiej, za to, że zdejmował widoki fotograficznie. Wzięto go za szpiega zagranicznego. Prokuratura nakazała wypuścić natychmiast kapitana na wolność, gdy przedstawił legitymację.

Z Francji.

Egzamina na jenerałów w Francji. Minister wojny opracował projekt, według którego pułkownicy awansowani na jenerałów mają podlegać specjalnemu egzaminowi.

Z Hiszpanii.

Niepokoje w Hiszpanii. Z Hiszpanii nie nadchodzą od kilku dni żadne wiadomości telegraficzne. Połączenie telegraficzne z Paryżem przerwane. Na telegraficzne zapytanie w Madrycie i Barce onie dotychczas nieodpowiedziało. Przypuszcza się, że cenzura hiszpańska nie przepuszcza żadnych wiadomości z powodu, przewidywanych rozruchów partyj przewrotowych w Hiszpanii. Faktem jest, że partyje rewolucyjne urządzić chciały zebranie protestujące z powodu stracenia pewnego marynarza z parowca „Numancia” i ukarania kilku innych.

Z Persji.

„Köln. Ztg.” donosi z Teheranu, że Armeńczycy chcieli za nagrodę wyznaczyć na głowę byłego szacha wykonać nań zamach. Siedmiu z nich powieszono. Również brygada kozaków perskich w Teheranie zdradzie wielkie sympatyje na byłego szacha, i gotowa w decydującej chwili przejść na jego stronę.

Z Turcji.

Niska kara za podpalenie Konstantynopola. Izba karna w Stambule skazała Persa Mahometa Muktara, sprawcę ośmizmego pożaru w Stambule na miesiąc więzienia i 25 medżydyj (60 marek) kary.

wejść przemocą, rozpoczął z jednym z cowboyów walkę na pięści.

Żle na tem wyszedł, gdyż Amerykanin odparł natarcie z taką siłą, że hrabia de l'Estanque krwią oblały, ledwo żywy odrzucony został na będadach w tył z nim wielbiciel Lilii, którzy cofali się przerażeni, na pomoc wzywając policję.

Usłyszawszy wrzawę, sir Markus znajdujący się w pobliżu, przybiegł spiesźnie. Zgromił zbyt sumiennego cowboya i starał się uspokoić wzburzonych gentlemanów.

— Panowie, — odezwał się do nich po francusku — godnem pożalowania jest wywołane przez was zamieszanie, lubo dumni jesteśmy z holdów składanych przez was naszej amazonce. Zapobiegając jednak ponowieniu się scen podobnych, oznajmiam, że mis Lilii jest moją córką, że nie przyjmuję ona innych dowodów uznania jak tylko te, które składa jej publiczność w sali. Uprzedzam panów nadto, iż ponieważ posiadam kilka milionów majątku, córka moja nie zwykła brać od nikogo klejnotów w darze, nie przyjmie również nadsyłanych do łoża bukietów, a nie czytając, rzuci w ogień adresowane do niej listy. Oboje z Lilii cenimy jedynie zadowolenie publiczności, objawiane gorącymi okla-

Z Azji.

Parlament perski uchwalił nową ratę 300.000 tomanów (1200 000 młk.) dla ekspedycji wojskowej przeciwko ekszachowi. Regent perski ostrzegał się perską przed zaczepkami mocarstw europejskich.

Reformy w Chinach. Prezes ministrów, ks. Czung, odczytał na posiedzeniu ministrów deklarację programową rządu. Deklaracja oświadcza, że rząd stanowczo jest zdecydowany stworzyć organizację konstytucyjną. Sprawa udziału ludności w sprawach państwowych musi być popierana. Co zaś do reform, które należy przedewszystkiem zaprowadzić, to tyczą się finansów, przemysłu, rolnictwa i oświaty. Rząd natomiast nie posiada funduszy na dalsze reformy w armii lądowej i marynarce.

Wiadomości kościelne.

Choroba Ojca św. Według informacji „Berl. Tagebl.”, otrzymanych w Turynu, Papież stopniowo powraca do zdrowia. Po śnie ożywczym przebudził się pokrzepiony i oświadczył, że podagra nie dokucza mu już więcej. Lekarze przyboczni stwierdzili, iż polepszenie zdrowia jest widoczne. Nie twierdzą wprawdzie, jakoby niebezpieczeństwo minęło. Papieżowi przepisano ścisłą dyetę. Niektórzy zapewniają, jakoby okoliczność, iż wielu dygnitarzy watykańskich, bawiących na wywczasach letnich poza murami Rzymu, swoich wakacji nie przerwało, świadczy najwymowniej, iż Papieżowi, żadne poważniejsze niebezpieczeństwo życia nie zagraża. Główną przyczyną niepomyślnego stanu zdrowia Papieża są upały, których pacjent nie znosi. W końcu swoich informacji Tagebl. powiada, jakoby Papież do otoczenia miał się wyrazić, iż dawniej, w swojej dycezyi, zażywał wolności, niekępowany niczem, obcował z ludem, gdy tymczasem obecnie przebywa „w więzieniu”, którego skutki odczuwa bardzo ujemnie nie tylko pod względem fizycznym, ale i duchowym.

Sprawy robotnicze.

Anglii zagraża nowe widmo strejku generalnego kolejarzy i tramwajarzy. Sekretarz związku robotników kolejowych, Williams, oświadczył, że wszystkim towarzystwom kolejowym grozi strejk. Według ostatnich doniesień, olbrzymi strejk londyńskich robotników portowych i woźniców już zakończony. Tymczasem choroba strejkowa rozszerzyła się w całej Anglii. Wszystkie większe centra handlu i przemysłu, a mianowicie Liverpool, Glasgow, Manchester, Hull, Birmingham, Newcastle itp. objęte zostały bezrobociem. W Liverpoolu prace odbywają się pod osłoną wojska. Miejsce woźniców zajęli bogaci właściciele przedsiębiorstw, i zaczęli sami zwozić produkty spożywcze z kolei. Strejkujący robotnicy z pogardą witali długie

skami. Zechciejcie stąd odejść, panowie.

Po tem, co usłyszeli, nie mieli innego wyboru, na tę chwilę przynajmniej.

W duchu każdy z zawiedzionych wielbicieli pochlebiał sobie, że potrafi wyprowadzić w pole surowych zasad właściciela cyrku, zarówno jak jego krewkich cowboyów i dotrzeć do słowika o czarnej głowce.

Maks chciał opierać się dłużej, lecz baron de Ferronier zdołał go odciągnąć.

— Och! ja wróce — dowodził hrabia jakby odurzony szaleńcem — wróce pomówię z Lilją, musi do mnie należeć ta nowa Fabiola. Fabiola, Fabiola!

Poszedł do klubu, zasiadł przed zielonym stolikiem. Grał machinalnie kart prawie nie widząc i rzucając drżącą ręką przegrywane banknoty.

W pobliżu stali dwaj intruzi, którzy nachodzili go przed chwilą w łożu, on ich nie poznawał, nie zauważył nawet. Oczy trzymał utkwione w karty, ale myślał przebiewając w cyrku zdawało mu się, że patrzy na Lilję tak nadzwyczajnie podobną do jego żony, hrabiny de l'Estanque, z doni Fabioli de Morangis.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JASNA GŁÓWKA

(Ciąg dalszy).

Lilia ukazała się publiczności w otoczeniu rudego cowboya i jego towarzyszy.

Powodzenie amazonki Niemniej było świetne w Paryżu, jak za Atlantykiem.

Gdy wjechała konno na arenę, znikł wyraz znużenia z twarzy Marksa, który zerwał się drżący cały i śiskając bezwiednie ramie barona, rzekł do niego stłumionym głosem:

— Patrz! patrz! To jakby Fabiola!

— Prawda, masz słusność. Lilia dziwnie podobna do mej siostrzenicy. Rzecz szczególna.

— Fabiola, Fabiola, przemieniona w brunetkę.

Rozgorączkowany hrabia, śledził każdy ruch nadobnej amazonki, słuchał z zachwytem jej śpiewu, a gdy Lilia skończyła swój popis, skłoniła się rozentuzjazmowanej publiczności. Maks jak szalony wyskoczył z łoża i pobiegł za kulisy, rozpychając wszystkich po drodze.

— Pali mu się w głowie — myślał baron — gotów zrobić nowe jakieś głupstwo.

szeregi wozów, obsługiwanych przez bogaczy pod opieką wojska i policji. W Glasgowie postanowili wczoraj tramwajarze rozpocząć bezrobocie. Uchwała zapadła 2000 przeciw 700. Przyszło do krwawych starć między policją a strajkującymi. Rozłączono przewody elektryczne, przyczem uszkodzono przeszło 50 elektrycznych wozów. W Manchesterze wzmagają się strajki kolejarzy. Skutkiem „epidemii strajkowej” wzmagają się drożyzna. Wczoraj w Londynie odbyło się również olbrzymie zebranie tramwajarzy, postanowili we wtorek zastrejkwować, jeśli ich życzeniu nie stanie się zadość.

Wielki strajk londyński został zażegnany. Strajkującym robotnikom dokowym i tragarzom przyznano podwyższenie zarobku. Pracę robotnicy rozpoczęli w ten sposób usunięto niebezpieczeństwo klęski ślodowej zagrażającej Londynowi.

Z nad Saary. Stosunki zarobkowe w kopalniach nad rzeką Saarą stale się pogarszają. Wielu robotników z rodzinami swymi opuszcza dotychczasowe miejsce pracy i szuka lepszego miejsca zarobkowego. Do lichych zarobków przylacza się nadto złe obchodzenie się z robotnikami władz i urzędników. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Püttlingen i Bildstock dosyć poważne demonstracje.

Strajk górników węgla brunatnego w obwodzie Zeitz, który trwał co 14 tygodni, został ukończony. Skończony również strajk na Górnych Łużycach. Na niektórych kopalniach zarobki podwyższono.

Widmo lokau w czeskim przemyśle metalowym. Wschodnioczeski związek pracodawców przemysłu metalowego uchwalił w dniu 4 września wydać z pracy wszystkich robotników co 7000. Jeżeli do 18 sierpnia nie nastąpi pomiędzy pracodawcami a pracownikami porozumienie, wszystkie fabryki wypowiedzą 19 sierpnia swym robotnikom pracę. Lokaut dotknie robotników w 22 fabrykach.

Ruch zarobkowy w saskim przemyśle metalowym. Walka zarobkowa przybiera w saskim przemyśle metalowym coraz wyraźniejsze zarysy. Telegramy z Drezna donoszą, że pracodawcy z obwodu przemysłowego drezdeńskiego rozpuszczają w dniu 26 sierpnia 60 procent robotników. Na to związek robotników metalowców rozporządził, ażeby i reszta robotników, tj. 40 procent pracę wypowiedziała, co się już stało.

Z różnych stron.

Beckinghamen. W Oberaden ogień zniszczył wielki obszar lasu, należącego się miejscowemu wójtowi. Ogień spowodowali chłopacy.

Neuss. Uciekł uczeń kupiecki Piotr Schlüter, sprzeniewierzywszy 2200 mrk.

Oberhausen. Przed sądem karnym w Duisburgu stał ślusarz Ferdinand Koppke. Wszedł on swego czasu do mieszkania pewnej szwaczki i mówił, że jest ślifierem. Gdy krawczyńa wyszła z mieszkania, skradł jej 75 mrk. Sąd skazał go na rok i dwa miesiące domu karnego.

Getynga. Z Duderstadt-Eichsfeld donoszą, że w płomieniach stoi 40 domów towarowych i mieszkalnych. Gaszenie jest niemożliwe wskutek suszy i braku wody. Przypuszczają, że cała dzielnica się wypali. Duderstadt jest głównym miastem powiatu i liczy 4000 mieszkańców.

Desau. Ogień zniszczył fabrykę chemiczną firmy Coswig doszczętnie.

Barmer. W stronę do Beyenburgu szaleje ogromny pożar lasów. Setki móg padły już ofiarą rozszalałego żywiołu. Lasy są po części własnością fiskusa, po części prywatną. Jak ogień powstał, niewiadomo.

Duisburg-Meiderich. Konsum Thyse na wypalił się prawie doszczętnie. Cały zakład składał się z trzech dwupiętrowych budynków.

W Rixdorfie przy Weissmannstr. 21 zapalił się z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny dach na budynku frontowym, zagrażając wskutek gryzącego dymu, który napłynął niebawem dom cały, niebezpieczeństwem przerażonym mieszkańcom. Ogień poczynił znaczne szkody. — Paliło się onegdaj również w Grunwaldzie, dalej w miejscowości Bothendorf pod Krosnem, gdzie ogień zniszczył 15 domów mieszkalnych, we wsi Sirkfeld pod Lubeką, gdzie spaliły się cztery gospodarstwa. — Mniejszych pożarów, spowodowanych niezmierną suszą, było bez liku.

Borbeck. Z góry spadł 12-letni syn Goddardów w Borbeck i złamał kark, wskutek czego niebawem zmarł.

Hamborn. Zastrzelili się w Alsum żona policyjanta Wittemeiera. Przyczyną samobójstwa miała być niezgoda w rodzinie. Samobójczyni jest matka dwójki dzieci.

Hattingen. W Ruhrze utonął w miejscen zakazanym palacz Fryderyk Schmidt w Welper.

Essen. W ciągu jednego dnia zaszły tu trzy wypadki śmiertelne. Na kopalni „Gustav” pod kosh dostał się górnik Leh-

mann i został zduszony na śmierć. — Dwa lata liczące dziecko małżonków Massbachów z ulicy Freseniusstr. 17 oblało się wrzącą wodą i odniosło tak ciężkie poparzenia, że niebawem zmarło. — W fabryce Kruppa uderzył słońcem na śmierć poraził robotnika Schwarza.

Dortmund. Zeskakując z jadącego tramwaju na placu Borsyga, upadł pewien robotnik tak nieszczęśliwie na bruk, że uległ rozbiciu czaszki. Śmiertelnie rannego odwieziono do lecznicy. — Zwłoki nieznanego, którego wyłowiono z przystrani tutejszej z kamieniem u szyi, rozpoznano. Samobójca jest Holenderczykiem i nazywa się van den Veen.

Dyseldorf. Zwrotniczy Antoni Jäger wróciwszy ze służby na stacji kolejowej w Düsseldorfie, ranny został udarem słońca. Zmarł natychmiast.

W drodze tutejszej Kruppa pewien monter poniósł śmierć.

Essen. W Buenos-Aires, stolicy Argentyny, aresztowano technika Engelberta Hermann, którego sędzia śledczy poszukiwał listem gończym za morderstwo gwoli rabunku. Miejsce pobytu wyposrodkował generalny konsulat niemiecki w Buenos-Aires.

Kolonja. W Renie podczas kąpienia utonęło znów 5 osób.

Rozmałości.

Rozstrzelanie dwu marynarzy. W Tulonie rozstrzelano onegdaj dwu marynarzy, Gueguena i Marchalla, skazanych przez sąd wojskowy na śmierć za zamordowanie i ograbienie w Ajaccio jednego z towarzyszy swoich. Skazani podali prośbę o ulaskawienie do prezydenta Fallieresa, wobec jednak brutałości, z jaką zbrodnię popełnili, władze wojskowe odmówiły poparcia prośby i prezydent jej nie uwzględnił. Skazanych przewieziono tedy z więzienia Sain-Roques łodzią na poligon fortu Mouville i tam wyrok wykonano wobec oddziałów wszystkich pułków, przebywających w Tulonie.

Zbrodnicy nauczyciel pruski. Jak donoszą z Kołobrzegu, schwytano w pobliżu niejakiego Pawła Hermana Stolzego, byłego nauczyciela w Poznaniu, pod zarzutem zamordowania pewnego lekarza. Młody ten, bo dopiero 26 lat liczący człowiek, odpowiadał lub ma odpowiadać za całą masę zbrodni przeciw moralności, jakich dopuszczał się na dzieciach swojej szkoły; oprócz tego ścigała go prokuratura za oszustwa, znaleźiono przy nim piętnaście rozmaitych legitymacji, każda na inną nazwisko.

Cholera w Rzymie. Jak donoszą do berlińskiego Lokal Anzeigera i w Rzymie stwierdzono w ciągu dni ostatnich kilka wypadków cholery, władze jednak utrzymują to w tajemnicy, aby nie przestraszać mieszkańców. W okolicy pałacu Varnesi dokonano odkażenia licznych domów, kilka zaś rodzin, w których zdarzyły się wypadki zaskłabnień podejrzanych, odesłano do szpitala. Dotychczas jednak tylko jeden ze stwierdzonych wypadków cholery miał przebieg śmiertelny.

Berlin portem morskim. Berlińska rada miejska zajęta jest obecnie pracami przygoowawczymi około urzeczywistnienia projektu, który będzie miał olbrzymie znaczenie nie tylko dla Niemiec i ich stolicy, ale i dla całej Europy. Chodzi mianowicie o uchwalony już przez parlament niemiecki projekt zrobienia z Berlina portu morskiego i to podwójnego. Jedyną arterię wodną stolicy Niemiec stanowi, tak wiadomo, niewielka rzeka Szprewa, nie przeszkodzi to jednak zrobieniu z Berlina wielkiego portu światowego. W tym celu zbudowane być mają dwa wielkie kanały. Jeden z nich Berlin—Szczecin, połączony Szprewą z Odrą, która pod Szczecinem wpada do morza. Dla utworzenia stolicy drugiego wyjścia do morza, Szprewa będzie rozszerzona i pogłębiona. Szprewa jest dopływem Haweli, ta ostatnia jest dopływem Elby, która wpada do morza pod Hamburgiem. Tak więc Berlin będzie miał dwa wyjścia do morza, pod Szczecinem i Hamburgiem. Korzyści wypłyną ztąd dla miasta nieobliczalne. Życie stanie się bowiem odrazu, gdyż przewóz wszystkich niezbędnych produktów, jak i cały wogóle ruch towarowy odbywać

się będzie nie kolejami, lecz wodą. Zwiększy to oczywiście i tak już dziś olbrzymi przypływ ludności do Berlina, który może stać się najpotężniejszym w Europie środowiskiem przemysłowo-handlowym. Tak marzą prusacy.

Pożar na wyspie Helgoland. Groźny pożar nawiedził dolne miasteczko kąpielowe na wyspie Helgoland, przepełnione gośćmi kąpielowymi. Ogień ukazał się nad ranem w piekarni cukierni Eylera i rozszerzył się tak szybko, że zanim go opanowano, strawił dom Eylera i obok położony hotel „Berlin”. Wszyscy lokatorowie Eylera i hotelu ocalili. Dzięki wysiłkom straży ogniowej udało się nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru.

Niedawno temu ulica Długosza we Lwowie była widownią krwawej sceny. Jeden z lokatorów domu pod nr. 4 na tej ulicy posłyszał około godz. 3 i pół w mieszkaniu na pierwszym piętrze szmery, stuk otwieranych i przesuwanych sprzętów. Ponieważ lokatorzy tego mieszkania, pp. Borkowscy wyjechali do Truskawca, lokator domyślał się, że w mieszkaniu ich gospodarują złodzieje. Zbudził więc do zorca domu, Józefa Bieniarza. Bieniarz, obawiając się sam iść na górę wezwał spotkanego policyjanta na pomoc. Policyjant udał się na górę głównymi schodami. Bieniarz zaś stanął na straży przy schodach bocznych na dziedzińcu, wzywając do pomocy mieszkającego w tej kamienicy celnika betoniarzkiego Michała Oryszczaka. Złodzieje, usłyszawszy szmery, chcieli uciekać, ale Bieniarz i Oryszczak rzucili się na nich. W tej chwili złodziej, na którego rzucił się Oryszczak, strzelił do niego z bronią. Trafiony w czoło Oryszczak puścił złodzieja i okrwawiony schronił się do komórki. Tymczasem Bieniarz dopadł złodzieja, z którego jeden zdołał już przelecieć parkan, na który również drugi złodziej się wdrapował. W tej chwili huknęły trzy strzały. Bieniarz, trafiony dwiema kulami w czoło, padł na miejscu trupem. Złodzieje uciekli; lecz pościg, urządzony przez policję, dał wynik korzystny. Oto jeden z policyjantów zauważył na ulicy człowieka, zachowującego się niespokojnie. Przytrzymał go więc i sprawdził na miejsce zbrodni. Jeden z komisarzy porównał ślady stóp zbrodniarzy z obuwiem aresztowanego. Okazało się, że buty jego zupełnie zgadzały się z jednym ze śladów, na którym został odbity nawet dokładnie odciśnięcie gumki na butcie. Komisarz pojechał natychmiast do szpitala, gdzie skonfrontował aresztanta z Oryszczakiem. Oryszczak, ciężko ranny, w pierwszej chwili nie mógł go rozpoznać, zeznał tylko, że złodziej, który strzelał do niego, miał na głowie czarny, twardy kapelusz. W takim kapeluszu był właśnie aresztowany. Później Oryszczak przyjrzał się dokładnie aresztowanemu i stwierdził dwukrotnie, że go poznaje.

Cofanie się liczby urodzin w Niemczech. Księga statystyczna Rzeszy niemieckiej na rok 1911 wykazuje, że liczba mieszkańców Niemiec wynosiła w połowie roku tego 65 milionów i 400 tysięcy. Równocześnie jednak poważni ekonomiści zwracają uwagę na objaw wielce niepożądany, t. j. na cofanie się liczby urodzin. Na tysiąc mieszkańców w Rzeszy niemieckiej przy padało w roku 1896 (włącznie urodzin nieżywych) 37,16 urodzin, a 22,43 wypadków śmierci, czyli liczba urodzin przewyższała wypadki śmierci o 14,73. W 1907 roku przewyżka ta wynosiła już tylko 14,2, w 1908 roku tylko 14, a w 1909 nawet 13,8. Są to cyfry bardzo wymowne. Jeżeli mimo to ogólna liczba mieszkańców Rzeszy się nie cofa, zawdzięczać to należy raczej zmniejszającej się śmiertelności, niż większej płodności.

W razie stałego cofania się liczby urodzin umiarkować musi radość z powodu wzrostu ludności, objawiająca się w Niemczech po każdym spisie, czasem nastąpić musi chwila, w której liczby procentowe urodzin i wypadków śmierci się zbliżą. Jest to zagadnienie

ekonomiczne i polityczne wielkiej doniosłości, zwłaszcza ze względu na siłę armii niemieckiej. Przykład Francji uczy, że siła rzeczy zmniejszać się musi liczba żołnierzy, skoro zmniejsza się liczba urodzin.

Wesoły kącik.

KOBIECA „SEKUNDA”.

Poczekaj pan na mnie tutaj, panie Henryku! Zajdę tylko na sekundę do krawcowej i za pół godziny powrócę!

JASNOWIDZĄCA.

Kochana żonko, spóźniłem się na obiad, gdyż mój automobil cztery razy utknął po drodze. — Ona: To dziwna rzecz, gdyż przy tej drodze są tylko trzy restauracje.

ZARAŻLIWE.

A.: — Człowieku czemu idziesz tak nerwowo i takimi małymi krokami

B.: — To wina mojej narzeczonej, która sprawiła sobie modną, wąską suknie.

„GRZECZNY”.

„Pójdź Fracka tańczyć. — Nie purre bo mi się nie kce! — Pójdź, bo jak nie pódziesz, to walę w trąbę! — Na, kiedy już tak grzecznie prosisz, to idę...”

DOBRA FIRMA.

Szef do buchaltera: Pensji w tym miesiącu nie możemy panu jeszcze wypłacić, a e jeśli pan przystąpiś z tyśiącem marek do spółki — możesz pan sobie zaraz trzecią część odciągnąć.

DOBRY ŚRODEK.

Państwo Y chcą iść spać; ale wiel biciel ich córki przybył z wizytą, nie myśli jakoś się wynosić. Wreszcie zdunozony pan Y. powiada żonie do ucha: Wiesz co stara? Ja go się wnet pozbędę. Obaczysz, jak się wyniesie, skoro zacznę mówić o ożenku.

Ostatnie wiadomości.

OLBRZYMI POŻAR.

Buxtehude, 15 bm. W oberży Kocpa przy ulicy Szerokiej wybuchł pożar, który w niezadługim czasie rozszerzył się na sąsiednie domostwa. Ogień zniszczył 23 domów mieszkalnych i 20 przybudowań. Starożytny ratusz, istniejący już 300 lat wypalił się również. Zniszczały wszystkie akta z wieku 16 i 17. Nad ratunkiem pracowały straże pożarne z Hamburga i Harburga.

STREJK W BELGII.

Bruksela, 15 bm. W sobotę uchwalono proklamować strajk marynarzy, który też wczoraj przyszedł do skutku. Dotychczas strajkującymi są palacze i maszyniści okrętów. Robotnicy transportowi do strajku się nie przyłączyli. Strajkujący żądają podwyżki o 16 guilderów waluty holenderskiej.

CHOROBA PAPIEŻA.

Rzym 15 bm. Stan zdrowia Ojca św znacznie się polepszył. Ojciec święty dłuższy czas bawił w swej pracowni i zyskał apetyt. Nie przyjmuje jednak żadnych odwiedzin osób zagranicznych. W otoczeniu jego bawią siostra, kardynał sekretarz stanu i monsignore Bisleti.

PIORUN TRZASŁ W PROCHOWNIĄ.

Sztokholm, 15 bm. Podczas gwałtownej burzy uderzył grom w prochownię w Björkborn. Eksplozja była tak gwałtowna, że kilka budynków prochowni zruwinała z ziemią. Pastwą płomieni padł również skład, w którym znajdowało się 560 kilogramów nitrogliceryny.

WYKROCZENIA STRAJKUJĄCYCH.

Liverpool, 15 bm. Burmistrz miasta ciężko ranny został kamieniem w głowę. Strajkujący napali wóz z chlebem, splądrowali ratusz i prezydium policyjne. Wojsko rozpędziło dopiero strajkujących. Pod wieczór tego samego dnia w kilku miejscach wybuchnęły pożary. Podczas akcji ratunkowej dopuszczano się grabieży. Przypuszczają, że ogień podłożono.

Tow. „Wyzwolenie” w Castrop.
Półroczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm, o godz. 6 wieczorem na sali p. Purcla. Zapraszamy także tych Rodaków, którzy zaproszenie otrzymali.

Kasperska, sekretarka.

Tow. św. Jadwigi w Dortmundzie
obchodzi swą

5-tą rocznicę

w niedzielę, dnia 20 sierpnia. O godz. 9 rano nabożeństwo, po południu do godz. 3 przyjmowanie zaproszonych Tow., potem wymarsz do kościoła św. Apostołów. Dalszy obchód uroczystości z teatrem na sali p. Mawicka ul. Reńska, na którą jak najserdeczniej zapraszamy wszystkich członków i życzliwych Towarzystwu Rodaków. — Szan. Tow. biorą udział w nabożeństwie z chorągwią.

2

Zarząd.

Tow. św. Wojciecha w Höntrup
podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 20 sierpnia o godz. 4 po poł. odbędzie się

nadzwyczajne walne zebranie
na którym będzie obrat nowego przewodniczącego, skarbnika i bibliotekarza. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Uwaga: Posiedzenie zarządu odbędzie się w tę samą niedzielę zaraz po nabożeństwie, na które się szan. rewizorów kasy uprzejmie zaprasza

2

Jan Biernaczyk, zast. przew.

Tow. św. Barbary w Brauk
donosi swym członkom, oraz wszystkim tu zamieszkałym Rodakom, iż w niedzielę, dnia 19 bm. odbędzie się w naszym kościele wieczna adoracja. Dla nas Polaków jest porządek następujący: W piątek o godzinie 6 wieczorem będzie pierwsze kazanie polskie, w sobotę przez cały dzień sposobność do spowiedzi św. W niedzielę o godz. 8 rano przystępują wszystkie polskie Tow. miejscowe wspólnie do Komunii św. Od godz. 11—12 jest godzina modlitwy dla Polaków. Wieczorem o godz. 8 jest zakończenie. Upraszamy szanownych członków i Rodaków, żeby skorzystali ze sposobności.

Twardzik, sekretarz.

Tow. Wyborcze w Dortmund.
Zebranie odbędzie się 20 sierpnia o godz. 10 przed poł. u p. Trotha. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi

Gajdzinski, sekr.

Filia II „Zjednoczenia Zaw. Polskiego” w Recklinghausen-Süd na Ludwiku.
donosi szan. członkom, iż w niedzielę 20 sierpnia br. odbędzie się na sali pana Silkiego zabawa z tańcem w zamkniętym kółku. Początek o godz. 5 po poł. Członkowie winni się okazać kwitariuszem

Uwaga: Zebranie miesięczne które także wyżej wymienioną niedzielę przypada odbędzie się godz. 10 i pół przed poł. O liczny udział się uprasza.

Sekretarz.

Tow. św. Stanisława Biskupa w Herne
donosi wszystkim członkom o wiadomości, iż w piątek 20 bm. przybędzie ksiądz polski słuchać spowiedzi. W piątek o godz. 6 po poł. polskie kazanie z nabożeństwem. W niedzielę przystępuje Tow. św. Stanisława B. wspólnie do Komunii św. o godz. 8 na polskiej Mszy św. Upraszają się szan. członków, aby ze sposobności tej skorzystali

Uwaga: Zebranie odbędzie się 20 sierpnia o godz. 1 po poł., z powodu, iż bierzemy udział w uroczystości poświęcenia chorągwi w Rentford 27 sierpnia, wymarsz o godzinie 2 po poł.

Zarząd.

Oj bolą nogi bolą,

gdy się chodzi w niewygodnych trzewikach, więc idźcie po obuwie do polskiego sklepu szewskiego

Bronisława Roszaka

Wanne, przy ul. Dworcowej 116 (Bahnhofstr.) za kościołem katolickim.

Olbrzymi wybór eleganckiego obuwia dla panów, pań i dzieci. Mocne obuwie do pracy dla górników i hutników. Warsztat reparacyjny na miejscu. Specjalność: buty sokoła i trzewiki do ćwiczeń. Szan. Rodaków proszę o poparcie. (3790)

Kawaler

24 lat liczący, Polak, katolik, mający zapewnione stanowisko, wykształcony i milej powierzchowności, poszukuje na tej drodze, dla braku znajomości pań,

celem ożenku.

Panny w wieku od 18—22 lat, wykształcone, łaskawe oferty z fotografią nadesłać pod T. T. X. do administracji „Wiarusa Polskiego”. Dyskretna rzecz honorowa.

Szanownemu Tow. św. Walentego i Bractwu Różańca św. oraz wszystkim Rodakom za udział w pogrzebie naszej najukochańszej matki i babki

Józefy Stachowskiej

składamy serdeczne

Bóg zapłać.

Stanisław Snela.



Bacność! Bacność!

Polecam szanownym Rodakom mój bogaty zaopatrzone

3867

skład sukna i warsztat krawiecki

Ubiory odstawiam gustownie i tanio

Jan Kretschmer, krawiec męski

Recklinghausen-Süd

ul. Bochumska 127. Bochumerstr. 127.

Karty pocztowe

poleca

„Wiarus Polski.”

Restauracya

w Sremie, mieście powiat. i gimnazyalnym w pełnym biegu do odstąpienia. Dzierżawa 800 mk; kaucya 500 mk; urządzenia wódki, cygary itd. 3-500 mk.

Kram kolonialny

na wsi, 5 km, od Sremu do dzierżawy za 350 mk; do tego 4 morgi ziemi około domu, wieś wielka dominialna bez konkurencji. Do objęcia interesu potrzeba 2300 mk. Zgłoszenia i tylko osobiste przyjmuje

Fr. Kujawa, Schrimm i. Posen.

Na odpowiedź znaczek. 4202

Poszukuje się od zaraz kilkunastu doskonałych

krawców

na duże i małe sztuki, na stałe zatrudnienie.

Wojciech Powalowski, Bochum

Alleestr. 13. 4208 Alleestr. 13

Do Ameryki z Antwerpen

12.000—19.000 ton wielkich dwuszybowych parowców

Red Star Line

Pierwszorzędne okręty. Ceny umiarkowane. Wyśmienite zaopatrzenie.

Odjazdy tygodniowo w soboty do Nowego Jorku, — dwutygodniowo w czwartek do Bostonu.

Bezpłatne wiadomości udziela

Red Star Line, Antwerpen

albo jej agenci:

Wilh. Krüsmann, Brückstr. 21 Bochum

Julius Philips, Ludwigstr. 29 Ruhrort

Emil Luttmann, Schützenbahn 50, Essen

Hans Voigt, Markt II, Dortmund.



Katolicy!

Wszystkich przyłaciół naszych misji proszę serdecznie o zbieranie papieru srebrnego, kapsulek od butelek, wszelkich odpadków metalowych (z wyjątkiem żelaza), odcinków od cygar i znaczków

4216

Wymienione rzeczy proszę przesłać tylko w miechach koleja lub w większych paczkach pocztowych.

Ks. Fel. Niedbal

Schneidemühl i. Pos.



Świeżo opuścił prasę obraz

„Zegar Chrześciana”

ślicznie 12 kolorami wykonany, olejny druk na grubym kartonie. Wielk. 42x32 cm. Cena za 1 egz. 75 fen., z przesyłką w rolce 95 f. Należytość upr. nadsyłać naprzód przekazem poczt. lub kazać pobrać za zaliczką. — Adresować proszę:

Księg. Dzien. Kujawsk.

K. Bąłowski

Inowrocław (Hohensalza)

Jedno z wielu podziękowań: Przesyłam należytość za piękny obraz „Zegar chrześciana”. Ks. Benedykt Welc w Mogile (Galicya), dn. 4. 8. 1911.

Uwaga: Odbitek znacznie zmniejszona wysył na żądanie darmo.

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867

3867